

STANISŁAW GRODZISKI (Kraków)

Powszechna historia państwa i prawa. Problemy i badacze*

Powszechna historia państwa i prawa to nazwa tak szeroka, że pomieścić się w niej mogą wszystkie dyscypliny historyczno-prawne, od prawa antycznego i rzymskiego poczynając, na historii państwa i prawa polskiego kończąc.

Nie takie jednak – z niewielkim wyjątkiem – było i jest jej zamierzenie. Powstawała powoli, uzupełniając inne, suwerenne dyscypliny, jak właśnie prawo rzymskie czy prawo kanoniczne. Tworzyła się i wyodrębniała z pewnym opóźnieniem, ale równolegle do *Historii ustroju Polski*, zwanej z czasem *Historią państwa i prawa polskiego*. Wytworzył się tak silny ich wzajemny związek, iż nieraz nie da się zakwalifikować poszczególnych uczonych jako badaczy jednej lub drugiej dyscypliny. Ten stan rzeczy wynikał zarówno z potrzeby badania praw obcych, obowiązujących ongiś w Polsce, jak i z konieczności badania dziejów narodu, wtłoczonego w obce systemy prawne.

Jeśli więc w tym szkicu ograniczam się do niektórych tylko nazwisk – i to tych, które przeszły już do historii, to niech mnie usprawiedliwia fakt, że pozostałe przypisałem sąsiedniej dyscyplinie – Historii państwa i prawa polskiego.

W „Słowie wstępnym” do VII wydania swego znakomitego podręcznika Michał Sczaniecki napisał: „Powszechna historia państwa i prawa jest dyscypliną naukową młodą. Dopiero po drugiej wojnie światowej została ona wprowadzona jako przedmiot nauczania na wydziałach prawa w Polsce i w niektórych krajach europejskich. Jednak potrzebę szerokiego traktowania badań historyczno-prawnych odczuwano już dawniej. W dwudziestolecu międzywojennym wprowadzono do programu studiów na polskich wydziałach prawa przedmiot p.t. „Historia ustrojów państwowych na zachodzie Europy”. Za-

* Tekst jest referatem wygłoszonym na jubileuszu czterdziestolecia pracy naukowej prof. dr hab. Katarzyny Sójki-Zielińskiej w Uniwersytecie Warszawskim dnia 3 kwietnia 2000 r.

kres tego przedmiotu był oczywiście o wiele węższy od obecnego polskiego programu uniwersyteckiego. Odmienne też były jego założenia metodologiczne”¹.

Sądzić wolno, iż Michał Sczaniecki potraktował swój przedmiot z nadmierną skromnością. To prawda, że *Powszechna historia państwa i prawa* pojawiła się po drugiej wojnie światowej, wypierając poprzednią nazwę *Historii ustrojów państwowych na zachodzie Europy*. Nie o nazwę jednak idzie, lecz o dyscyplinę naukową, a ta miała swoich wielkich prekursorów, i jej początków doszukiwać się należy znacznie głębiej, cofając się ku początkom XIX stulecia.

Trzy są, jak sądzę, tej dyscypliny źródła. Pierwszym i niewątpliwie najważniejszym była uświadamiana sobie przez wielu prawników potrzeba porównawczego ujmowania systemów prawnych; porównawczego w czasie, to jest w historii, i w przestrzeni. Drugim źródłem, wyodrębniającym się już w pierwszej połowie XIX w., była historia prawodawstw słowiańskich. Trzecie stanowiła historia prawa niemieckiego. O każdym z tych źródeł, przede wszystkim zaś o procesie ich scalania w jeden wielki przedmiot i o badaczach, którzy to czynili, wypada słów parę powiedzieć. W tym celu należy się jednak cofnąć aż do początku epoki porozbiorowej.

Proces usuwania prawa polskiego i zastępowania go przez prawo państw zaborczych przebiegał powoli i bynajmniej nie gładko. Najwcześniej dokonał się on, jak wiadomo, na ziemiach zaboru pruskiego, dłużej trwał pod zaborem austriackim, gdzie zbiegał się z wieloletnią pracą nad kodyfikacją prawa sądowego w monarchii habsburskiej. Jeszcze wolniej przebiegał pod panowaniem rosyjskim.

Nie był to jeszcze proces zakończony, kiedy w 1807 r., po utworzeniu Księstwa Warszawskiego, pojawiło się na jego terytoriach – najpierw tych, które odjęto Prusom, potem, w 1809 roku, odebranych Austrii – prawo francuskie. Jeśli uzmystowić sobie, że zmiany te, jak kolejno po sobie przychodzące fale następowały za życia jednego pokolenia, to jasną stanie się rzecz, jak istotne miało to znaczenie dla środowisk zawodowych prawniczych.

Potrzeby wymiaru sprawiedliwości były conajmniej dwutorowe. Należało w szybkim tempie opanować system norm, narzucanych po przejściu pod nowe panowanie. Nie można było jednocześnie porzucić dawnego polskiego prawa, stosowanego nie tylko do chwili zaboru, ale niejednokrotnie i po nim. W praktyce sądowej okazywało się nader często, iż nie można się było obejść bez znajomości zasad staropolskiego prawa, zwłaszcza w takich dziedzinach, jak prawo rzeczowe i spadkowe, a nawet i procesowe. Trwało to długo; wiadomo, iż kiedy w 1811 roku w Uniwersytecie Lwow-

¹ M. Sczaniecki: *Powszechna historia państwa i prawa*, Opr. K. Sójka-Zielińska, wyd. VII zmienione, Warszawa 1994, str. 8. Pogląd, iż jest to dyscyplina młoda, znajduje się także w „Małej Encyklopedii Prawa” PWN, Warszawa 1980, s. 517.

skim, a w 1832 roku w Uniwersytecie Jagiellońskim wprowadzono wykłady dawnego prawa polskiego, to uzasadniano jego potrzebę względami praktycznymi².

Teoretycznej podbudowy dla tego stanu rzeczy, niezależnie od intencji jej twórców, dostarczała szkoła historyczna w prawoznawstwie. Jej fundator, profesor Uniwersytetu Berlińskiego Fryderyk Karol Savigny (1779–1861), filozof i historyk, bronił poglądu, iż prawo jako zespół ocen ludzkiego postępowania, nie tworzy się na podstawie teoretycznych rozważań, lecz wyrasta w ścisłym związku z historią narodu, kształtując się powoli jako rezultat całej jego przeszłości. Z rozważań jego wynikało, że działalność ustawodawczą winna poprzedzać praca naukowa, ułatwiająca formułowanie norm zgodnych z tradycją, wynikających z genezy i rozwoju konkretnych warunków społecznych i narodowych.

Poglądy Savigny'ego zyskały popularność zarówno w Niemczech, jak i w Austrii ery Metternicha, służąc tam do walki z radykalizmem, głosząc pochwałę absolutyzmu w ustroju politycznym, podkreślając znaczną rolę religii i więzów stanowych jako podstaw ustroju społecznego³. Inny jednak miały one wydźwięk w społeczeństwie polskim, któremu narzucano właśnie obce instytucje i normy prawne, nie wynikające z własnej tradycji, będące wynikiem rozwoju ościennych państw i zamieszkujących je narodów. Tymczasem to usuwane z obrotu dawne prawo polskie tkwiło głęboko w tak istotnej dla Savigny'ego świadomości narodowej.

Ujemne skutki destabilizacji prawnej nie uległy wątpliwości. One też powodowały, że walory nowych kodyfikacji, opartych na zdobyczach naukowych okresu Oświecenia, wymagały dłuższego czasu, aby dotrzeć do świadomości społecznej. Były jednak i pozytywne skutki tych przemian. Dla wielu prawników, których aktywność zawodowa przypadła na ostanie dziesięciolecie XVIII i pierwsze dwa dziesięciolecia XIX wieku, stało się to niedobrowolną wprawdzie, ale rozległą szkołą prawa porównawczego.

Przeniosło się to niebawem z praktyki do nauki. Poszczególni jej przedstawiciele postulowali powołanie do życia dyscypliny naukowej, opartej o strukturę uniwersytecką, pełniącej rolę historycznej podstawy studiów prawniczych. Dawał temu wyraz Romuald Hube (1803–1890), profesor Uniwersytetu Warszawskiego i Petersbuskiego. Wychodził on z założenia, iż każdy młody człowiek, studiując *in utroque iure*, obok prawa rzymskiego i kanonicznego winien uzyskać szeroką panoramę porównawczą, gdyż „usilna a porządna praca wieków uświęca prawa i ustawy”. Postulował więc wprowadzenie – obok historii dawnego prawa polskiego – przedmiot obejmujący historię powszechną prawodawstw, od prawa rzymskiego i kanonicznego po niemieckie

² St. Grodziski: *Historia ustroju społeczno-politycznego Galicji 1772-1848*, Wrocław 1971, str. 133-137.

³ H. Olszewski: *Słownik twórców idei*, Poznań 1998, s. 385-386.

i słowiańskie⁴. Projekt ten nie doczekał się realizacji, ale myśl Hubego nie została zapomniana. W roku 1868 starał się w Krakowie o habilitację z powszechnej historii prawa Ludwik Gumpłowicz, późniejszy profesor Uniwersytetu w Grazu⁵. Należy też wspomnieć, iż w uruchomionym w czasie pierwszej wojny światowej Uniwersytecie Warszawskim stworzono ad personam, dla Ludwika Krzywickiego (1859–1941), katedrę „Historii ustrojów społecznych”⁶.

Drugie z wspomnianych tu źródeł dyscypliny powszechnej historii państwa i prawa stanowiła porównawcza historia Słowiańszczyzny. Rozwinęła się ona poza dziedziną nauk prawnych, gdyż jej początki wiążą się z romantyczną postacią wędrownego uczonego, Zoriana Dołęgi Chodakowskiego. Badacz ten, którego właściwe nazwisko brzmiało: Adam Czarnocki (1784–1825), znakomity etnograf, był twórcą teorii o jedności kultury słowiańskiej⁷. Stąd już tylko prowadził do tezy o jednolitym, prasłowiańskim prawie.

Idee Zoriana Dołęgi przeniósł do nauki prawa Ignacy Benedykt Rakowiecki (1783–1839), historyk, twórca teorii o rodzimym pochodzeniu słowiańskich systemów prawnych. Kontynuował te badania Wacław Aleksander Maciejowski (1793–1883), historyk prawa i kultury, autor kilkutomowej „Historii prawodawstw słowiańskich”, kandydat do – nigdy nie obsadzonej – Katedry Historii Praw Narodów Słowiańskich w Szkole Głównej Warszawskiej⁸. Interesował się tym, w zasadzie głównie dogmatyk, ale po części i historyk, Walenty Dutkiewicz, profesor Szkoły Głównej⁹. Wspomniany już Romuald Hube, który pod koniec życia w szerokim zakresie zajmował się powszechną historią praw, podkreślał konieczność porównawczego badania praw słowiańskich, występując przeciw ich wywodzeniu z praw obcych¹⁰. Do badań Hubego nawiązał Oswald Balzer, publikując w 1900 r. swą „*Historię porównawczą praw słowiańskich*”.

Dyscyplina ta, niekiedy obwiniana o panslawizm i nie leżąca w centrum zainteresowań badawczych polskich historyków prawa, uprawiana była i w okresie międzywojennym, gdyż – obok niektórych prac Wojciecha Hejnosza czy Jana Adamusa – zajmowali się nią zasłużeni badacze Słowiańsz-

⁴ A. Vetulani: *Dzieje historii prawa w Polsce*, Kraków 1948, str. 48; J. Bieliński: *Królewski Uniwersytet Warszawski (1816-1831)*, t. II, Warszawa 1911, s. 322.

⁵ W. Bieńkowski: *Gumpłowicz Ludwik 1838-1909* (Polski Słownik Biograficzny t. IX, Wrocław – Warszawa – Kraków 1960-1961, s. 150-151).

⁶ T. Kowalik: *Krzywicki Ludwik 1859-1941* (tamże t. XV, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970, s. 575).

⁷ T. Turkowski: *Czarnocki Adam 1784-1825* (tamże t. IV, Kraków 1938, s. 227-229). Czarnocki, odrzucony przez Uniwersytet Wileński, znalazł pomoc i uznanie Adama Czartoryskiego oraz Joachima Lelewela.

⁸ J. Bardach: *Wacław Aleksander Maciejowski i jego współcześni*, Wrocław 1971, s. 239.

⁹ St. Borowski: *Dutkiewicz Walenty 1798-1882* (Polski Słownik Biograficzny t. VI, Kraków 1948, s. 17).

¹⁰ W. Sobociński: *Hube Romuald 1803-1890* (tamże t. X, Wrocław – Warszawa – Kraków 1962-1964, s. 72).

czyzny południowej: Władysław Namysłowski (1889–1957) i Stanisław Borowski (1903–1945). Po drugiej wojnie światowej sytuacja uległa pewnej niekorzystnej zmianie: pojawiły się naciski, iżby uczeni polscy szerzej zainteresowali się historią państwa i prawa Rosji, ale nie w postaci samodzielnych badań, lecz recepcji ustaleń nauki radzieckiej.

Trzecim źródłem dyscypliny powszechnej historii państwa i prawa stała się historia prawa Rzeszy Niemieckiej. Wykładana ona była w ramach austriackiej organizacji studiów prawniczych jako podstawowy – obok prawa rzymskiego – przedmiot historyczny (przypomnieć należy, iż historia prawa polskiego, usytuowana obok procedury cywilnej, traktowana była jako dyscyplina dogmatyczna). Od czasu uzyskania jednak przez Galicję autonomii i repolonizacji obydwu Uniwersytetów – najpierw Jagiellońskiego, potem Lwowskiego, dyscyplina ta została poważnie przebudowana.

Wykład, pod nazwą historii państwa i prawa niemieckiego, wprowadzony w Krakowie na podstawie reformy studiów uniwersyteckich ministra Leo Thuna w 1855 r., powierzono najpierw ziemczonemu Czechowi Edwardowi Buhlowi, który wykładał też później we Lwowie¹¹. Ani wykład, prowadzony po niemiecku, ani wykładowca, nie mający żadnego dorobku naukowego, nie cieszyli się popularnością wśród polskich studentów. Miejsce Buhla zajął w 1870 r. Jakub Girtler, a w 1875 r. – Michał Bobrzyński. Talent i pracowitość tego uczonego mogły być podnieść znaczenie katedry i przedmiotu, ale Bobrzyński habilitował się również w zakresie historii ustroju i prawa polskiego, tym też, bujnie się wówczas rozwijającym przedmiotem, głównie się zajmował; niebawem poświęciwszy się pracy politycznej, zachował niewielki kontakt z Uniwersytetem. Dobrze się jednak stało, że katedrę objął Lotar Dargun (1853–1993), który miał interesującą wizję tego przedmiotu: łączył historię prawa z etnologią i socjologią¹². Po nim dopiero habilitował się w 1895 r. Stanisław Estreicher (1869–1939), który w dziejach całej dyscypliny otworzył nowy okres.

Zadanie, jakie sobie wówczas narzucił, było trudne i wymagało wyjątkowych kwalifikacji. Obok znakomicie rozwijającej się Katedry historii prawa polskiego, do której po Antonim Zygmuncie Helcu, Michale Bobrzyńskim, Franciszku Piekosińskim przychodził Stanisław Kutrzeba, „Katedra prawa niemieckiego” musiała walczyć o uznanie i pozbycie się piętna, jakie ciążyło na niej z czysto patriotycznych względów.

Z tych trudności Stanisław Estreicher w pełni sobie zdawał sprawę i dlatego tak ustawił program swojej katedry i kursowego wykładu, aby słuchacze odnosili korzyści z rozległej panoramy porównawczej, a pole badawcze uległo poszerzeniu – także w celu wsparcia badań nad ustrojem i prawem

¹¹ M. Patkaniowski: *Dzieje Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od reformy kottłajowskiej do końca XIX stulecia*, Kraków 1964, s. 270-271.

¹² M. Patkaniowski: *Dargun Lotar 1853-1893* (Polski Słownik Biograficzny t. IV, Kraków 1938, s. 436-437).

Polski. W swoim programie wykładów stwierdził, że zarys historii prawa nie może się ograniczyć do dziejów prawa niemieckiego. Podkreślił jako tezę od dawna już udowodnioną, że „całe gałęzie praw niemieckich powstały na skutek oddziaływania praw obcych”, trzeba więc też uwzględnić dorobek ustroju Włoch (zwłaszcza prawo miast włoskich), Anglii (w pierwszym rzędzie instytucji samorządu angielskiego), Francji (tworzącej podstawy organizacji państwa nowożytnego)¹³. „Tylko tak szeroko i porównawczo traktowana historia prawa wyjaśni przyczyny powstania, kwitnięcia i obumierania instytucji prawnych, wzajemny ich związek między sobą i stosunek do innych objawów kultury”. Stworzył więc Estreicher program przedmiotu odległy od jego – w stosunku do ziem polskich – germanizacyjno-germanizatorskich pierwowzorów, z wielkim horyzontem naukowym. Program ten, oparty na metodzie prawnoporównawczej, stał się przedmiotem, przez szereg lat w uczelniach polskich wykładanym jako *Historia ustroju* (lub: państwa i prawa) *na Zachodzie Europy*¹⁴.

Trafna to nazwa. To, co wykladał Stanisław Estreicher w Krakowie, Alfred Blumenstock-Halban (1865–1926) w Czerniowcach do roku 1905 a później we Lwowie, to była porównawcza historia państwa i prawa, z przewagą „ustroju na Zachodzie Europy”, a także historia praw obcych, obowiązujących w Polsce. Poza prawem rzymskim i kanonicznym, jako dziedzinami odrębnymi, były to dzieje prawa niemieckiego w Polsce, czy szerzej, problemy recepcji w studiach nad genezą i rozwojem instytucji staropolskich. W takim kształcie przetrwała *Historia ustroju na Zachodzie Europy* do końca okresu międzywojennego.

Przed badaczami stawiała ona wysokie wymagania. Nieodzowne było pełne opanowanie metody porównawczej, znajomość obcych źródeł prawa i nieskrępowany dostęp do bieżącej europejskiej literatury naukowej; nie można jej było zatem uprawiać bez stałego kontaktu z poważnymi zagranicznymi ośrodkami myśli naukowej. To zaś, zgodnie z nazwą dyscypliny, możliwe było jeśli idzie o Europę Zachodnią: Anglię, Francję, Włochy, Austrię, Niemcy (do przewrotu hitlerowskiego). Trudności w docieraniu do źródeł i w nawiązywaniu kontaktów naukowych pojawiły się na wschodzie.

Charakterystyczne cechy tej dyscypliny naukowej z początkiem XX wieku to przede wszystkim:

¹³ M. Patkaniowski: *Dzieje Wydziału Prawa*, s. 363; St. Grodziski: *Stanisław Estreicher jako twórca porównawczej historii państwa i prawa* („Czasopismo Prawno-Historyczne” t. L z. 1, s. 121 i n.).

¹⁴ Wykładów swoich, aż po rok 1939, nie opracował w postaci podręcznika, gdyż wprowadzał do nich co roku większe lub mniejsze zmiany. Spisywane one jednak były przez słuchaczy, i – za zgodą Profesora – powielane. Skrypty te, zebrane obecnie, wydane zostały drukiem w 60 rocznicę śmierci Profesora (St. Estreicher: *Wykłady z historii ustroju państwa i prawa na Zachodzie Europy*, Kraków 2000).

- a) koncentrowanie się w pierwszym rzędzie na problematyce średnio-wiecznej, z bardziej już skrótowym potraktowaniem późniejszych epok;
- b) zajmowanie się problematyką ustrojową i prawną Rzeszy Niemieckiej oraz Francji, w mniejszej mierze Włoch i Anglii. W niewielkim stopniu, z wspomnianych już względów, dyscyplina ta interesowała się dziejami ustroju Bizancjum, Rusi Kijowskiej i Rosji. Uznawano jednak, nawiązując do prac Wacława Aleksandra Maciejowskiego, Romualda Hubego i Oswalda Balzera potrzebę uprawiania, jako odrębnej jednak dyscypliny, porównawczej historii praw słowiańskich (Wacław Namysłowski, Stanisław Borowski);
- c) w większym zakresie, niż miało to miejsce w zakresie historii ustroju Polski, zajmowano się dziejami prawa, nie koncentrując się głównie na historii instytucji państwowych.

Okres międzywojenny nie przyniósł większych zmian organizacyjnych ani programowych, wzbogacił natomiast kadrę badaczy. Poza ośrodkami krakowskim, zgupowanym wokół Estreichera, oraz lwowskim – Alfreda a później Leona Halbanów, w Warszawie, gdzie początkowo nie powołano *Katedry historii ustroju na zachodzie Europy*, dyscyplinę tę rozwijał Witold Sawicki (1904–1973). W Wilnie osiadł Iwo Jaworski (1898–1959), który po wojnie przeniósł się do Krakowa, wreszcie osiadł we Wrocławiu, gdzie „przygarnął” Leszka Winowskiego (1910–1979) ze Lwowa, ucznia Leona Halbana. W Poznaniu historię prawa rozwijali: Abdon Kłodziński (1887–1937) oraz historycy: Jan Rutkowski (1886–1949) i Kazimierz Tymieniecki (1887–1968); *Katedra historii prawa na zachodzie Europy* powstała dopiero po habilitacji Mariana Zygmunta Jedlickiego, od 1930 r. Od tego czasu rozwijać się tam poczęło silne środowisko historyczno-prawne z udziałem Zygmunta Wojciechowskiego, ucznia Oswalda Balzera (1900–1955), Zygmunta Lisowskiego (1880–1955), Michała Sczanieckiego (1910–1977), Józefa Matuszewskiego i innych badaczy, których zasługą było powołanie do życia po drugiej wojnie światowej, w 1948 r. „Czasopi-sma Prawno-Historycznego”.

Druga wojna światowa, zadając ogromne straty kulturze i nauce polskiej, zachwiała i tą dyscypliną. Zabrakło Stanisława Estreichera – zginął w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen-Oranienburg 29 grudnia 1939 r. Poniosły katastrofę silne polskie ośrodki naukowe we Lwowie i Wilnie. Zniszczone wasztaty naukowe trzeba było odbudowywać od nowa, w zmienionych warunkach politycznych.

Wtedy też zmianie uległ profil całej dyscypliny. Z kręgów rządowo-politycznych padać poczęły zarzuty o jej nadmierny „okcydentalizm”, nakazano objęcie wykładem także i wschodu Europy. Wzorce ustrojowe, jakie polska „demokracja ludowa” czerpać musiała ze Związku Radzieckiego, przenoszono i na przeszłość dziejową, rozbudowując i ujmując w zdecydo-

wanie pozytywnym naświetleniu dzieje państwa i prawa Rusi oraz Rosji. To poszerzenie dyscypliny, zarówno z zakresie geograficznym, jak i tematycznym spowodowało zmianę nazwy: powstała „Powszechna historia państwa i prawa”¹⁵.

Nastał okres, w którym władze państwowe i polityczne poczęły coraz częściej ingerować w strukturę organizacyjną nauki uniwersyteckiej, niszcząc tradycyjną autonomię. Podział wydziałów prawa na samodzielne katedry, suwerennie kierowane przez profesorów, obsadzane zgodnie z miejscowymi możliwościami a niekiedy wręcz tworzone *ad personam*, ustąpił miejsca narzuconej odgórnie, jednolitej strukturze: wydziały dzieliły się na instytuty, a te – na zakłady. W każdym więc wydziale prawa powstał *Instytut Historyczno-Prawny*, a w jego obrębie, jako jeden z zakładów – *Zakład Powszechnej Historii Państwa i Prawa*¹⁶. System ten, który autonomię uniwersytecką zastąpił centralnie sterowaną administracją, pod względem merytorycznym nie spełnił swego zadania. Przydział pracowników do poszczególnych zakładów miał często przypadkowy charakter, lub podyktowany był względami politycznymi. Niejeden kierownik *Zakładu Powszechnej Historii Państwa i Prawa*, poza obowiązkami dydaktycznymi, naukowo zajmował się dziejami ustroju i prawa polskiego.

Nadto: na fali walki z rzekomym „feudalizmem” struktury uniwersyteckiej pozbywano się nieusuwalnych dotychczas kierowników katedr. Ich miejsce zajmowali nominowani na okresy kadencyjne kierownicy zakładów. Utrudniało to gromadzenie wokół doświadczonych profesorów zespół młodych pracowników, którzy korzystali z opieki i pomocy mistrza, tworząc z czasem jego „szkołę”.

Z czasem nowa struktura organizacyjnie rozmyła się, a kiedy stopniowo odzyskiwać poczęto autonomię, to w niektórych wydziałach nastąpił rozkład instytutów. Przywracano katedry. Niektóre powracały do dawnych nazw, inne tworzyły sobie nowe nazwy, zgodne z miejscowym profilem naukowym i dydaktycznym; n.p. w Poznaniu powstała *Katedra Historii Ustrojów Państwowych*, w Lublinie – *Zakład Historii Państwa i Prawa*, w Katowicach – *Katedra Historii Prawa*¹⁷. O losach dyscypliny Powszechnej historii państwa i prawa decydować więc poczęły nie względy polityczno-organizacyjne, w mniejszym nawet stopniu dydaktyczne, ale rzeczywiste zainteresowania badawcze. Te zaś, z uwagi na poszerzenie się wolnych od kontroli politycznej

¹⁵ Wpływ na takie sformułowanie nazwy miał radziecki podręcznik „*Istorija gosudarstwa i prawa*”, pióra prof. Serafima W. Juszkowa (1888-1952). Wtedy też narzucać poczęto periodyzację dziejów, opartą na założeniach materializmu historycznego (formacje: wspólnoty pierwotnej, niewolnicza, feudalna, kapitalistyczna i socjalistyczna).

¹⁶ H. Olszewski: *Dyscypliny historycznoprawne w nowej strukturze organizacyjnej nauki w Polsce* („Czasopismo Prawno-Historyczne” t. XXII z. 2, 1970, s. 289-294).

¹⁷ H. Olszewski: *Nauki historycznoprawne na Wydziałach Prawa i Administracji. Struktury – kadra – plany badań – dydaktyka* (tamże t. XXXIV z. 1, 1982, s. 203-222).

międzynarodowych kontaktów naukowych, zyskały swobodne pole rozwoju – na ile to było i jest możliwe w warunkach materialnych nauki polskiej.

Owo poszerzenie dyscypliny, która po drugiej wojnie światowej stała się *Powszechną historią państwa i prawa*, bynajmniej jej nie zaszkodziło; wręcz przeciwnie. Była to już bowiem dyscyplina mocna i okrzepnięta, wywodząca się z głębokiej, sięgającej XIX wieku tradycji nauki polskiej. To z seminariów Stanisława Estreichera, i Alfreda oraz Leona Halbanów wyszło następne pokolenie badaczy, którzy zaaprobowali ową przemianę, uchronili dyscyplinę od grożących jej deformacji politycznych i wynieśli ją na europejski poziom.

Do uczniów Stanisława Estreichera zaliczali się przede wszystkim wspomniani tu już Marian Zygmunt Jedlicki (1899–1954), profesor Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Iwo Jaworski, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, Michał Patkaniowski (1907–1972), profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego¹⁸. Wykładów Estreichera słuchali też ludzie, którzy odegrali ogromną rolę w ościennych dyscyplinach naukowych: Bronisław Malinowski, światowej sławy antropolog, Konstanty Grzybowski, zasłużony dla historii doktryn politycznych i prawnych w Polsce, Ksawery Pruszyński, Feliks Gross i inni.

Spośród uczniów Alfreda Halbana we Lwowie, wymienić należy jego syna Leona (1893–1960), profesora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, przede wszystkim zaś – Karola Koranyi'ego (1897–1964).

Koranyi rozpoczął pracę naukową we Lwowie, i choć wówczas – wyłączając z uwagi na swe pochodzenie – katedry nie otrzymał, osiągnął wysoki poziom naukowy, czego dowodem była jego dwutomowa „*Bibliographia iuridico-historica*” (1926–1936). W latach 1940–1941, podczas wojny, wykładał we Lwowie przedmiot o nazwie *Wsieobszczaja istoria gosudarstwa i prawa*. Do jego lwowskich uczniów należał wówczas Lesław Pauli (1919–1986). Po wojnie, w latach 1945–1951 Koranyi prowadził katedrę w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, pozostawiając tam po sobie takich uczniów jak między innymi Zbigniew Zdrójkowski, Stanisław Matysik, Edmund i Tadeusz Cieślakowie, Waldemar Voisé. Od 1952 roku kierował w Uniwersytecie Warszawskim *Katedrą Powszechnej Historii Państwa i Prawa*¹⁹.

Od 1951 roku ukazywać się poczęły poszczególne tomy podręcznika „Powszechnej historii państwa i prawa”, stanowiącego system, ale i rozległą, opi-

¹⁸ Z seminarium Michała Patkaniewskiego wyszli Wojciech M. Bartel (1923–1992), Irena Malinowska-Kwiatkowska (1925–1994), uczestniczył w nim też Stanisław Salmonowicz.

¹⁹ Z bogatej literatury, poświęconej Karolowi Koranyi'emu przytoczyć tu pragnę: K. Sójka-Zielińska: *O stosowaniu metody porównawczej w historii prawa* („Państwo i Prawo”, 1963, z. 12, s. 837 i n.); St. Salmonowicz: *Karol Koranyi 1897–1964. Szkic do portretu* („Czasopismo Prawno-Historyczne” 1998, t. L z. 1); K. Sójka-Zielińska: *Karol Koranyi. Ze wspomnień o Nauczycielu i Człowieku* (tamże 1998, t. L z. 1).

sową panoramę dziejów ustroju i prawa. Nad dziełem tym pracował do końca życia. Dla celów dydaktycznych zbyt obszerne, stosowane było w skrótach i wyciągach na pierwszym roku studiów, in extenso zaś na seminariach. Do grona ówczesnych seminarzystów Karola Koranyi'ego zaliczała się między innymi Katarzyna Sójka-Zielińska.

Michał Sczaniecki, który wyszedł z ośrodka poznańskiego, ongiś uczeń Stanisława Kutrzeby, Władysława Semkowicza, przede wszystkim zaś – Zygmunta Wojciechowskiego, współtwórca i długoletni redaktor „Czasopisma Prawno-Historycznego”, do Powszechnej historii państwa i prawa przeszedł w 1955 roku, obejmując tę katedrę po śmierci Mariana Zygmunta Jedlickiego. W 1965 roku przeniósł się do Warszawy, na katedrę opróżnioną przez Karola Koranyi'ego.

Opus vitae tego badacza – poza „Casopismem Prawno-Hitorycznym”, któremu do końca życia poświęcił wiele pracy, był podręcznik „*Powszchna Historia Państwa i Prawa*”, bardzo pozytywnie przyjęty przez krytykę naukową²⁰. Odchodząc od opisowości, cechującej podręczniki Karola Koranyi'ego oraz Iwona Jaworskiego, nawrócił do tradycji Stanisława Estreichera, stosując z powodzeniem metodę syntezy porównawczej. Służyły jej rozdziały zatytułowane „*Główne cechy wyróżniające*”, stanowiące zwięzłą charakterystykę poszczególnych epok w rozwoju ustroju państwowego.

Bezpośrednią następczynią na katedrze, w twórczy sposób kontynuującą pracę poprzedników, jest Katarzyna Sójka-Zielińska. Hołdem dla jej mistrzów, Koranyi'ego i Sczanieckiego, hołdem dla Niej samej, godnej ich kontynuatorki, niech mi wolno będzie te moje uwagi zakończyć.

L'HISTOIRE UNIVERSELLE DE L'ÉTAT ET DU DROIT. PROBLÈMES ET CHERCHEURS

Résumé

„L'histoire universelle de l'état et du droit” est une discipline qui s'est développée en Pologne au XIX^e siècle tirant son origine de trois sources.

Premièrement son développement résultait de la nécessité d'entreprendre des études comparatives de différents systèmes juridiques (qui auraient dû être également présentés aux étudiants dans le cadre des cours donnés) envisagés aussi bien dans le temps, du point de vue historique, ayant souvent recours à l'ancien droit polonais en vigueur avant la chute de l'état polonais à la fin du XVIII^e siècle que dans l'espace. Il était indispensable de prendre en considération des systèmes juridiques appliqués dans chacune des trois parties de la Pologne après ses partages, en tenant compte également du droit français dont l'application était liée à la création de la Principauté de Varsovie.

²⁰ J. Bardach, H. Olszewski: *Michał Sczaniecki 1910-1977* (tamże 1978, t. XXX z. 1, str. 12 i n.).

Deuxièmement, l'apparition de cette nouvelle discipline scientifique est due à la différenciation, au début très lente qui s'effectuait dans la première moitié du XIX^e siècle, au sein de l'histoire des législations slaves, présentée généralement d'une manière comparative. La troisième source qui a contribué à l'évolution de ce sujet était l'histoire du droit allemand, enseignée à Cracovie et à Lvov, au cours du XIX^e siècle comme matière obligatoire pour les étudiants en droit. Avec Michał Bobrzyński qui a débuté avec ce cours en 1875, mais surtout grâce à Stanisław Estreicher et son travail d'habilitation en 1895, le contenu de cette matière a été remarquablement élargi embrassant à part l'Allemagne, l'histoire des régimes politiques et du droit en Angleterre, en France et en Italie.

C'est ainsi qu'apparaît la matière nommée „Histoire de l'état et du droit en Europe de l'Ouest”, enseignée avec quelques menues modifications dans les Universités polonaises avant et après la deuxième guerre mondiale.

L'inclusion au programme de l'histoire de l'état et du droit en Ruthénie et en Russie est à l'origine de „L'histoire universelle de l'état et du droit”. Approfondie et élargie par des savants et chercheurs tels que Karol Koranyi, Michał Sczaniecki et récemment Katarzyna Sójka-Zielińska, cette matière est enseignée jusqu' à présent simultanément avec le „Droit romain” et „L'histoire de l'état et du droit polonais”. Elle est considérée comme matière de base, obligatoire, enrichissant l'éducation générale de tous les étudiants en droit.

